

Po wyparciu nieprzyjaciela.

W uwolnionej od inwazy rosyjskiej Galicji zaczyna powoli wracać normalny bieg życia. Huragan

szereg dalszych zdjęć z tego bohaterskiego szwadronu, którego szarża stanowić będzie jedną z chlubniejszych kart w dziejach polskiego oręża.

Jak wywiązali się z zadania polscy ułani, otrzy-

Legionów polskich z dnia 14 czerwca 1915 roku, którego ustęp brzmi:

„Stosunki bojowe dnia 13 czerwca domagały się współdziałania kawalerii przy ataku na oszańcowane



Ś. p. podporucznik Roman Włodek.



Bohaterski szwadron ułanów polskich:

Szwadron Wąsowicza w Karpatach.

wojeny przeleciał jednak przez nasz kraj burzą zniszczenia i trzeba wielu wysiłków i pracy, aby choć prowizorycznie zagoić świeże rany. Przedewszystkiem władze zabrały się energicznie do przywrócenia komunikacji kolejowej na odzyskanych terytoriach. Pionierzy austriacy zabrali się z pośpiechem do naprawy uszkodzonych mostów, które w przeważnej części zostały już oddane do użytku. Wraz z przywróceniem komunikacji, liczne wsie i miasteczka, odcięte przez czas dłuższy kordonem walczących wojsk, odzyskały znów łączność z resztą kraju, a tysiące rodzin teraz dopiero dowiaduje się o losie swych najbliższych.

Rządy Rosyan w Galicji skończyły się prędzej, niż można było się spodziewać — „oswobodziciele” rosyjscy musieli wyemigrować tam, skąd przyszli, a jako „pamiątka” ich zagonów do naszego kraju pozostały ślady zaciętych walk, jakie musiano stoczyć dla wyparcia wroga — poburzone budynki naszych wsi i miast.

Bohaterski szwadron ułanów polskich.

W poprzednim numerze zamieściliśmy podobiznę rotmistrza Wąsowicza, który zginął bohaterską śmiercią, prowadząc swój szwadron do ataku na okopy rosyjskie. W dzisiejszym numerze zamieszczamy

mawszy rozkaz szarżowania betonowych szanów rosyjskich, zaznacza to rozkaz komendy II. brygady



Bohaterski szwadron ułanów polskich: S. p. podpor. Jerzy Topór-Kisielnicki.

pozycje nieprzyjacielskie. Zadanie, które przypadło kawalerii, nie było łatwe; zostało jednak przez drugi szwadron pod dowództwem rotmistrza Dunin-Wąsowicza, który przytem poniósł śmierć bohaterską, w tak świetny sposób przeprowadzone, iż chyba historia podobnego nie zna przykładu. Szwadron przejechał przez trzy, służące do celów flankowych i częściowo obsadzone rowy strzeleckie i zaatakował potem z bezprzykładną odwagą i pogardą śmierci około dwukilometrowe pozycje główne nieprzyjaciela, przejeżdżając je z flanki wśród najsilniejszego ognia piechoty, karabinów maszynowych i artylerii. Jeśli spodziewanego rezultatu nie było, należy sprowadzić to do innych nieszczęśliwych okoliczności: szwadron uczynił więcej, niż swą powinność.

Opis szarży pod Rokitną zamieściliśmy już w poprzednim numerze. Należy tu jeszcze dodać, że tylko trzech czy czterech ułanów przejechało wszystkie okopy rosyjskie i wrócili zdrowi do swoich. Reszta, znalazłszy się w ogniu karabinów maszynowych i armat, padła lub odniosła rany.

Poległych pochowano w sąsiedniej Rarańczy, na cichym cmentarzu wiejskim. W pogrzebie wzięli gremialnie udział Legioniści, oficerowie austriacy i okoliczna ludność... Jeden z uczestników tak opisuje ten smutny obrzęd:

Pod trumnami u krzyża stanął prosty ołtarz polowy, a stóp trumien: kompania sztabowa jedenastego korpusu i dwa plutony naszych ułanów, między którymi stanęła starszyzna: delegacje pułków



Bohaterski szwadron ułanów polskich: Wyjazd szwadronu Wąsowicza z dworca krakowskiego w listopadzie roku zeszłego.